

Uzasadnienie

Rok 2024 w Gminie Poronin - Rok Braci Kupców to okazja do refleksji nad wszystkimi ofiarami, które zostały złożone na Ołtarzu Ojczyzny w czasie II wojny światowej, nie tylko w góralskich rodzinach, ale na całym świecie. Martyrologia sześciu braci Kupców ma znaczenie w kilku wymiarach.

Wymiar patriotyczny – bracia walczyli o wolność i niepodległość Polski z niemieckim okupantem, nawet w Auschwitz należeli do konspiracji, współpracowali z rotmistrzem Witoldem Pileckim i swą działalnością wspierali rząd londyński, ponieśli największą ofiarę więzienia i życia.

Wymiar obywatelski – za wierność słowom hymnu polskiego *Jeszcze polska nie zginęła, kiedy my żyjemy...* za niezłomną postawę wobec antypolskiej polityki okupanta niemieckiego, za sprzeciw wobec wszystkich działań niemieckich, za niezmienną swych poglądów, bracia byli gotowi poświęcić swe życie.

Wymiar humanistyczny – związany z utrzymaniem moralności i honoru w trudnych warunkach, jakie stworzyli Niemcy w obozach koncentracyjnych. Bracia byli wsparciem nie tylko dla siebie, ale również dla innych więźniów.

Wymiar religijny – bracia nie wyrzekli się wiary w Boga pomimo okrucieństw wyrządzanych przez Niemców i oglądanych co dzień w obozach koncentracyjnych, w tym w KL Auschwitz, pozostali wierni Matce Boskiej. Bolesław wykonał słynną figurkę Matki Boskiej zza Drutów dającej nadzieję pozornie straconym ludziom.

W USA w Tonawanda żyło czterech braci Niland, którzy podczas II wojny światowej służyli w Armii Stanów Zjednoczonych. Historia ich życia stała się inspiracją dla Stevena Spielberga, który nakręcił film „Szeregowiec Ryan”. W Polsce, w Poroninie, mieliśmy sześciu braci Kupców działających w Ruchu Oporu, torturowanych w Palace, KL Auschwitz, w innych obozach hitlerowskich, cichych góralskich bohaterów, których historia również nadawałyby się na oscarową produkcję.

Jan Kupiec - Numer obozowy 790; ur. 17.02.1904 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz, obozów Mauthausen, Melk, Ebensee, wyzwolony 5 maja 1945 roku. Po wojnie zamieszkał w Łodzi, zmarł 29.03.1992 r.

Józef Kupiec – Numer obozowy 791; ur. 27.12.1905 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz, obozów Mauthausen, Sachsenhausen, zginął tragicznie 3 maja 1945 r. w Zatoce Lubeckiej jako więzień na statku zbombardowanym przez pilotów angielskich.

Władysław Kupiec – Numer obozowy 793; ur. 13 sierpnia 1907 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz, Gusen. Przeżył obóz, został wyzwolony przez żołnierzy amerykańskich w maju 1945 roku. Powrócił do Poronina, zmarł 19.10.1998 r.

Karol Kupiec – Numer obozowy 794; ur. 27.01. 1909 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz; rozstrzelany pod Ścianą Śmierci 21.09.1942 r.

Bolesław Kupiec - Numer obozowy 792; ur. 12.07.1913 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz, zamordowany w Zakopanem 4.03.1942 r.

Antoni Kupiec - Numer obozowy 5908; ur. 19.01.1919 r. Działacz konspiracyjny, więzień Katowni Podhala Palace, KL Auschwitz, obozów Sachsenhausen, Buchenwald. Powrócił do Poronina, zmarł 5.06.2002 r.

Rodzina Kupców składała się z rodziców Piotra i Marii (z domu Mrowca), dwóch córek: Marii i Stanisławy oraz sześciu synów: Jana, Józefa, Władysława, Karola, Bolesława i Antoniego.

W 1918 r. Kupcowie przeprowadzili się z Zakopanego do Poronina, gdzie zamieszkali w nowo wybudowanym domu, w którym prowadzili restaurację „U Piotrusia”. W rodzinie Kupców bardzo żywa była tradycja niepodległościowa. Piotr – uczestnik I wojny światowej – przykładał dużą wagę do patriotycznego wychowywania swoich dzieci. Synowie należeli do organizacji „Strzelec” i „Sokół”. W domu rodzinnym Kupców dużym szacunkiem cieszyła się osoba Józefa Piłsudskiego.

Młodość braci przypadła na okres dwudziestolecia międzywojennego, kiedy zaczynała się odbudowa polskiej państwowości, kiedy z ruin zaczynał się odradzać cały kraj. Był to czas, kiedy młodzi mężczyźni snuli plany dotyczące swojej przyszłości, zarówno tej zawodowej, jak i prywatnej. Wszystkie te zamierzenia legły w gruzach w 1939 roku.

Wydarzenie to zostało opisane przez jednego z braci – Jana:

„... około 4-tej rano, zerwałem się z łóżka i wybiegłem z pokoju na werandę, gdyż usłyszałem dziwne odgłosy i szum. Było jeszcze dość ciemno, ale na tle gór - Tatr ukazały się jakieś ciemne punkty, które szybowały w powietrzu i w momencie przeleciały nad Ustupem... w stronę Nowego Targu. Były to samoloty bardzo szybkie, poznałem po warkocie maszyn, że to nie nasze, było ich kilka sztuk. Już się nie położyłem. Ubrałem się, gdyż słysząc już było strzelaninę i wybuchy, i to od strony Kościelisk; widać, że ZACZĘŁA SIĘ WOJNA (...) nie oglądałem „zwycięzców”, jak maszerowali od strony Jaworzyny, Kościelisk, Olczy. Nie miałem już tu nic do roboty, bez broni, bez przydziału, więc zabrałem się, wsiadłem na motocykl i z Ustupu o godz 12-tej wyjechałem do Krakowa, aby się zgłosić jako ochotnik do swego macierzystego 5 pułku saperów w Dąbiu. Odjeżdżając, słyszałem coraz bliższe odgłosy walki, to bronili granicy jeszcze nasi żołnierze bez nadziei pomocy, w końcu zmuszeni do odwrotu.”

Tak jak dla Jana rzeczą naturalną było włączenie się do walki z okupantem, tak podobnie rzecz się miała w przypadku pozostałych braci. Walczyli w kampanii wrześniowej, a w listopadzie 1939 roku wrócili do domu. Na Podhalu, w tym również do Poronina, zaczęli przybywać ci, którzy chcieli walczyć dalej. We Francji gen. Sikorski odtwarzał polską armię i tam pragnęli się przedostać polscy żołnierze. Najbliższa z dróg

wiodła przez Tatry, a Kupcowie jednomyślnie zdecydowali, że udzielą im pomocy - dawali noclegi w domu, udzielali informacji koniecznych do przejścia przez zieloną granicę. Bracia planowali też przedostać się do Francji, ale wcześniej zgłosili się do Organizacji Orła Białego, która działała w ramach przedwrześniowej „Dywersji Pozafrontowej”.

15 stycznia 1940 r. Gestapo otoczyło dom Kupców i aresztowało dwóch najmłodszych braci – Antoniego i Bolesława. Ich rodziców pobito, a przy rewizji skradziono większość wartościowych rzeczy. Pretekstem do aresztowania miała być rzekomo ukryta w domu broń. Braci przewieziono z Poronina do Katowni Podhala – Palace. W drugim dniu (16 stycznia) aresztowano Karola i Władysława, a dzień później (17 stycznia) Józefa i Jana. Być może młodzi mężczyźni byli mało ostrożni, zbyt pewni siebie i lekceważyli wroga, ale faktem jest, że zdradził ich szewc, który mieszkał po sąsiedzku i był opłacany przez Gestapo.

Pierwsze dni w zakopiańskim więzieniu były dosyć znośne, gdyż w tym czasie rolę strażników pełnili Austriacy. Potem sytuacja zmieniła się, a faszyci zaczęli bić więźniów do nieprzytomności, polewać ich strumieniami lodowatej wody i kopać. Antoni Kupiec tak po latach wspominał tamte wydarzenia:

„... Nanen bez pośpiechu wyszedł zza biurka i zaczął mnie mocno bić gumową pałką po twarzy, po głowie i gdzie popadło. Czułem straszny ból. Próbowałem odruchowo zasłonić głowę rękami. Nie na wiele się to jednak przydało, bo rozłoszczony gestapowiec kopnął mnie w nogi i runąłem jak podcięty. Teraz dopiero rzucili się do bicia wszyscy trzej. Kopali, bili gumowymi pałkami i żelaznym prętem.

Kiedy po pewnym czasie kazali wstać, byłem tak skatowany, że przyszło mi to z największym wysiłkiem. Z nosa buchała krew. Wyprowadzony do łazienki obmyłem twarz. Miałem nieśmiałą nadzieję, że może to już koniec dzisiejszej „rozmowy”. (...) Musiałem wrócić do tego samego pokoju i tu usłyszałem te same pytania, po których nastąpiło znowu bicie. Trwało to wszystko kilka godzin. Dla mnie była to cała wieczność.

Wreszcie półżywego wypchnięto mnie na korytarz i tam kazano stać twarzą do ściany. Dopiero wieczorem pod eskortą zostałem odwieziony sankami na Nowotarską (...)”

Sprawa braci Kupców ciągnęła się przez 3 miesiące i mimo wielokrotnych przesłuchań połączonych z torturami, żaden z nich nie przyznał się do działalności w organizacji podziemnej. 10 maja 1940 r. pięciu braci Kupców (z wyjątkiem Antoniego) przewieziono do krakowskiego więzienia na Montelupich, gdzie zostali skazani za pomoc w przejściach granicznych na dożywotni obóz koncentracyjny w KL Auschwitz. Trafili tam 14 czerwca 1940 roku, a był to dzień, w którym przywieziono tam pierwszy transport polskich więźniów politycznych.

Braciom Kupcom przydzielono numery obozowe:

- Janowi nr 790
- Józefowi nr 791
- Bolesławowi nr 792

- Władysławowi nr 793
- Karolowi nr 794
- Antoniemu, który trafił do obozu w późniejszym czasie, przyznano nr 5908.

Kupców zatrudniono przy porządkowaniu i przygotowaniu budynków obozowych, przy grodzeniu terenu płotem z drutu kolczastego oraz przy budowie wieżyczek strażniczych.

Bracia zaczęli pracować w obozowej stolarni razem z Bronisławem Czechem (skoczkiem narciarskim) i Antonim Zachemskim (poetą). Praca pod dachem, w znanym im zawodzie, była dla Kupców ratunkiem. Początkowo robiono drewniane pantofle dla więźniów, potem stołki dla szewców oraz proste meble dla obozu i drobny sprzęt. W późniejszym czasie, kiedy stolarnia się rozbudowała, powstał warsztat rzeźbiarski. Pracowali w nim Jan i Józef Kupcowie, którzy naprawiali tam m.in. instrumenty smyczkowe orkiestry obozowej.

Bolesław, będący z Kupców najlepszym rzeźbiarzem, przygotował w obozie szereg małych figurek, w których były misternie ukryte skrytki, i których używano do przesyłania poza obóz nielegalnych listów.

Jedną z figurek, przedstawiającą postać Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Kupcowie podarowali ks. Władysławowi Grohowski, który niósł pomoc więźniom obozu Auschwitz. We wnętrzu figurki Władysław Kupiec ukrył list - gryps z prośbą o pomoc dla swoich starszych rodziców. Jej oryginał znajduje się w kościele na Harmężach. Repliki zaś w rodzinnej miejscowości braci Kupców - Poroninie: jedna w Kościele pw. Marii Magdaleny na ołtarzu Matki Bożej, a druga na rodzinnym grobie Kupców.

We wrześniu 1941 roku rozdzielono braci. Józef wraz z Antonim i Janem oczyszczał od tego momentu stawy rybne w Harmężach. Karol, Władysław i Bolesław trafili do „bunkra” - obozowego aresztu usytuowanego w podziemiach bloku 11.

Trzech z braci nie przeżyło wojny. Byli to: Bolesław, Józef i Karol.

Bolesław zmarł podczas śledztwa, w niejasnych okolicznościach, gdy kolejny raz przesłuchiowano go w siedzibie gestapo w Zakopanem. Antoni Kupiec wspominał: *„Pewnej nocy w marcu 1941 roku zbudziły nas odgłosy strzałów i ruch na korytarzu. Wyrząłem przez dziurkę od klucza i zobaczyłem, że z celi położonej po przeciwnej stronie gestapowcy wyciągają kogoś za nogi i rzucają pod ścianę. Był to mój brat Bolesław (...) Rano na korytarzu ruch był większy niż zwykle. (...) nasz znajomy, Orkisz z Zakopanego, wkładał ciało brata do drewnianej skrzyni”.*

Józef został przeniesiony do obozu w Sachsenhausen, skąd skierowano go do Mauthausen, po czym trafił do podobozu Gusen. Tam pracował w kamieniołomach. W tym ostatnim obozie spotkał brata Władysława, który 10 czerwca 1942 roku dotarł tam w karnym transporcie. Pod koniec wojny Józef wrócił do obozu w Sachsenhausen. Pod koniec kwietnia 1945 roku, tj. w ostatnich tygodniach przed kapitulacją niemieckiej III Rzeszy, wraz z tysiącami innych więźniów niemieckich obozów dotarł do Zatoki Lubeckiej. 2 maja 1945 roku piloci angielscy nieświadomi faktu, że dokonują

bombardowania „pływających obozów”, zatopili okręty. Na jednym z nich znajdował się Józef Kupiec.

Karol Kupiec został rozstrzelany w obozie KL Auschwitz pod znajdującą się na dziedzińcu przylegającym do bloku 11 Ścianą Śmierci dnia 21 września 1942 r. Datę potwierdza obozowy akt zgonu wydany po śmierci. Podana w dokumencie przyczyna zgonu – tyfus plamisty jest fikcyjna.

Trzej pozostali bracia: Jan, Władysław i Antoni przetrwali czas wojny, ale byli poddawani doświadczeniom okrutnego doktora Mengele.

Po powrocie do rodzinnego domu bracia Kupcowie starali się wrócić do normalnego życia. Jan Kupiec w swych wspomnieniach napisał: *„(...) życie toczy się naprzód, bez względu na ofiary, a żywi muszą jeść, aby żyć i na ten chleb trzeba zarobić pracą – ale już w wolnej Polsce i w zdrowiu mocno nadwyrężonym.”* W 1945 r. wyjechał do Łodzi, gdzie ożenił się z Jadwigą Kaczorowską i po skończeniu studiów na tamtejszej Politechnice pracował jako inspektor budowlany. Zmarł w wieku 88 lat w 1992 r. Jan pozostawił po sobie pamiętnik, w którym opisał to, co przeżył wraz z braćmi w czasie pobytu w obozie.

Władysław również zawarł związek małżeński z łodzianką, Wandą z Janiszewskich. Stał się właścicielem domu rodzinnego w Poroninie, gdzie prowadził szklarnię i stolarnię. Zmarł w 1998 roku, w wieku 91 lat.

Antoni ożenił się w 1946 r. z pochodzącą z Poronina Zofią Galicą „Zuscorz”. Pracował jako dozorca i magazynier, a później prowadził gospodarstwo rolne. Zmarł w 2002 roku, mając 83 lata.

„Dziś człowiek nie może wyobrazić sobie życia bez Internetu, telefonu i wielu innych udogodnień. A czy wyobrażacie sobie życie bez wody? Bez jedzenia? Lub że największym marzeniem człowieka jest kubek ciepłej herbaty, kromka chleba? Dziwię się, że po tym wszystkim, co zobaczyłam w obozie, a czego nie da się opisać słowami, nie oszalałam.” -powiedziała Wiesława Gołąbek, bohaterka książki „Dziewczęta z Auschwitz”. To samo mogliby powiedzieć bracia Kupcowie.

W dzisiejszych czasach kryzysu wartości przypomnienie martyrologii szlachetnych braci z góralskiej rodziny Kupców stanowi wspinały wzór postaw oraz kompas właściwych wartości: niezłomności, siły, honoru, cierpienia i zwycięstwa.

„Niełatwo ciągnąć cień historii po odbudowanej ziemi, po której stąpają młode pokolenia. Właściwie wszystko zostało powiedziane i zarejestrowane: zbrodnie, eksterminacje, mordy indywidualne i zbiorowe. Pozostał jeszcze testament tych, którzy zginęli, obowiązek pamięci o nich, o ich cierpieniu i walce. Pamięć, która jest nadzieją przyszłych pokoleń, że to, co działo się na tej ziemi, więcej się nie powtórzy.”
(Czesław Kempisty „Przeżyć dzień”)